

NIE NISZCZYĆ KSIĄŻEK!

KSIAŻNICA AWIAŃSKA
im. Jedności Narodowej w Ab'Dorst
Nr.....
ID.....

"Żywy Płomień"

Utwór dedykuje wszystkim mieszkańcom Teutonii oraz jako przestrożę dla wszystkich tych, którzy zechcą się zapuścić do Zielnyborskiego lasu...

Miłorad szczerze żałował swojej decyzji, jednak kiedy miesiąc temu do Zielnyboru przybył zagadkowy starzec i opowiedział im o niezliczonych skarbach, leżących w odległych górach, Miłorad, nie wierzący w ludowe legendy (które ostrzegały przed zapuszczeniem się w Zielnyborski las), nie mogąc oprzeć się chęci zysku, wziął swój miecz i wyruszył w kierunku gór. Obecnie bogatszy o doświadczenia z ostatnich miesięcy przeklinał dzień w którym wyruszył. O ile za dnia wędrówka była w miarę bezpieczna, to każdą noc leżał schowany w ciągłym napięciu. Wiele razy po przebudzeniu znajdował niezwykle ślady, parę razy widział nawet legendarny symbol żywego lasu - drzewca, który był jednak tak ogromny, że go nie zauważył. Za dnia często znajdował budynki zapomniane już od kilku tysięcy lat, zamieszkałe niegdyś przez legendarne elfy. Tak było póki wędrował lasem, wydawało mu się wtedy, że gorzej już być nie może. Mylił się. To dopiero na bagnach zaczęło się prawdziwy piekło. Już za dnia przemykał pod osłoną cienia, a mimo to był parę razy atakowany przez żywe szkielety, zarówno ludzi jak i zwierząt, zdarzało się, że w nocy widział smoki przelatujące nad bagnami, zastanawiał się skąd brały się tam kości ludzi... Odpowiedź uzyskał pewnego dnia, kiedy to natknął się na ogromną rozpadającą się świątynię. Nie wszedł jednak do niej. Bał się. Dobiały z niej koszmarne dźwięki. Następnego dnia w nocy usłyszał jak ktoś za nim idzie, odwrócił się i ciął go z całej siły w głowę. Siła cięcia urwała mu głowę, a raczej coś co kiedyś nią było. Jednak to nie starczyło, aby zniechęcić napastnika, Kościej nadal wywijał mieczem. Miłorad ciął. Ciął z całej siły. Ciął po nogach. Bestia upadła a Miłorad uciekł. Pewnego dnia z zażalonych drzew wyłonił się las. Początkowo Miłorad się ucieszył jednak zdał sobie sprawę, że ten las nie wygląda normalnie. Był Mroczny. Był Straszny. Był żywy... Jeszcze można zawrócić, jeszcze można zawrócić pomyślał... Nie zawrócił. Wszedł w las. Wędrował za dnia, w nocy się chował. Jednego dnia zaatakował go potwór, wielki wąż, mający kilkanaście metrów. Miłorad uciekał. Potwór był szybszy. Miłorad zaatakował

zniecka. Miał po prostu szczęście. Trafił w ślepią, a wąż skonał. Podobnie było każdego dnia. Wreszcie zobaczył góry.....

.....Wspomnienia przerwał mu hałas. Jednak go znalazł, mimo tak dobrej kryjówki, jaką znalazł Miłorad w górskich grotach. Miłorad poderwał się do biegu. Bestia była za nim. Żywy płomień. Miłorad biegł z całych sił. Płomień był szybszy. Był już tuż za nim. Czy śmierć boli? pomyślał Miłorad. Nie bolała... Żywy płomień wrócił na miejsce spoczynku... Nikt go od tej pory nie widział...

Szczątki Miłorada, wraz z zapiskami z podróży znaleziono w 1956 roku... Jeden z badaczy zapuścił się wtedy w góry... Nie wrócił...

Zielnybor, MMV

Hegemon Wojciech